KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 5go Lipca 1866 roku. | № 149. | Lat 45. | 23 Czerwca / 5 Lipca 1866 r.

Czwartek. | Rano ciepła st. 14, w poł. c. st. 20. Wysok. wody st: 1 c. 8, (ubywa). | Wschód Słońca g. 3 m. 47 Zachód „ „ 8 „ 21 | Jutro, Ś-tej Dominiki Panny M.

— W numerze 45 Zbioru praw i postanowień rządu, zamieszczony jest następujący Ukaz Najwyższy do Rządzącego Senatu: „Uznawszy za pożyteczne zwinąć Dyecezję Rzymsko-Katolicką Kamieniecką, najmiłościwiej uwalniamy Biskupa Fijałkowskiego od obowiązków naczelnika Dyecezji, polecając, należące do Dyecezji Rzymsko-Katolickiej Kamienieckiej kościoły, przyłączyć do Dyecezji Łucko-Żytomierskiej“. Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano: „ALEXANDER“. We wsi Ilinskoje, 5 Czerwca 1866 roku. (Dz: War:).

— *Magistrat Miasta Warszawy.*— Ponieważ termin do złożenia raportu Władzy Wyższej o rezultacie składki Wielko-Tygodniowej za r. b. upływa, Magistrat zatem ma zaszczyt upraszać JJWW. i WW. Właścicieli i Rządców domów, ażeby doręczone im w tym celu kurendy, po zebraniu ofiar na Szpitale wszelkich wyznań, od swych lokatorów, najdalej w dniach pięciu, wraz z zebraną kwotą, złożyli na ręce właściwego delegowanego na kurendzie z nazwiska i numeru zamieszkania wymienionego i upoważnionego do pokwitowania z odbioru pieniędzy i kurendy. Przytem uprasza JJWW. i WW. do tej czynności delegowanych Obywateli, ażeby najdalej do dnia 3 (15) Lipca r. b., po skompletowaniu wszystkich kurend do ich rewiru należących, powierzony im kwitarjusz wraz z kurendami i kwitem Bankowym na wniesioną składkę, Magistratowi, a mianowicie w Wydziale Administracyjnym złożyć raczyli, gdyż od tego zależy zamknięcie ogólnego obrachunku. W końcu Magistrat jest w obowiązku uprzedzić JJWW. i WW. Właścicieli i Rządców domów, że zagubienie kurendy, nie może być inaczej usprawiedliwionem, jak tylko podpisami wszystkich lokatorów domu tego w którym kurenda zaginęła, z oświadczeniem wysokości składki, jaką każdy lokator zaofiarować raczył.— P. o. Prezydenta Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major *Witkowski.*— Naczelnik Kancellarji *Luceński.* (D. W.)

— *Warszawski Ober-Policmajster.*—Z Najwyższego Rozkazu obejmując z dniem dzisiejszym obowiązki Ober-Policmajstra miasta Warszawy, podaję o tem do wiadomości mieszkańców tutejszych, nadmieniając, że interessantów przyjmować będę codziennie w południe, wyjąwszy Niedzieli i dni Świątecznych; w interessach zaś nadzwyczajnych i zwłoki niecierpiących, każdego dnia i o każdej porze.— Warszawa, dnia 20 Czer: (2 Lipca) 1866 r.—Orszaku JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, Jenerał-Major, *Własow.* (Dz: War:.)

— *Towarzystwo Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.*—Rada Zarządzająca Towarzystwa zawiadamia, że Zgromadzenie Ogólne Akcjonarjuszów, w d. 18 (30) Czerwca r. b. odbyte, zatwierdziło dywidendę na rok 1865 w wysokości: Rubli srebrem pięć na każdą akcję. Kupony dywidendowe zrealizowane być mogą codziennie, wyjąwszy święta, poczynając od dnia 8go do końca miesiąca bieżącego Lipca, w kassach następnych: W Warszawie, w Kassie Głównej Towarzystwa; w Petersburgu, u PP. Sterky i Syn; we Wrocławiu, u Szlązkiego Zjednoczenia Bankowego; w Berlinie, u PP. Feig et Pincus; w Frankfurcie n. M., u PP. Weiller Synowie; w Amsterdamie, u PP. Lippmann, Rosenthal i Komp.; w Krakowie, u P. Antoniego Helzel.—Kupony niezrealizowane w powyższym terminie wypłacane będą później, już tylko w Warszawie, w Kassie Głównej Towarzystwa, w d. 9 (21) każdego miesiąca. Interessanci kupony swoje winni składać przy specyfikacji, porządkiem numerów ułożonej i podpisanej, do czego szemata wydaje Kassa Główna Tow. (D. W.)

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Adjutant J. C. M. *Patkul*, z Nowogeorgiewska; Rzeczywisty Radca Stanu *Bader*, z Lublina;—wyjechali zaś: Jenerał-Majorowie: *Rozwadowski*, w Królestwo; *Rejnthal*, do Nowogeorgiewska; Tajny Radca *Mogilański*, do Berlina; Rz: R. St: *Szakiejew*, do Petersburga.

—W drugą rocznicę śmierci ś. p. Kamilli z Frydrychów *Gerson*, odbędzie się Nabożeństwo w dniu jutrzejszym o godzinie 11tej z rana, w kościele po-*Karmelickim* na Krakowskiem-Przedmieściu. (10,470.)

— Wczoraj, zasnęła w BOGU ś.p. Marjanna z Charytańskich *Sieczkowska*, w ośmdziesiątym piątym roku życia. Syn i Synowa z Wnuczką, zapraszają Krewnych i Przyjaciół, na wyprowadzenie zwłok, które w dniu jutrzejszym, o godzinie 6tej wieczorem, z kościoła XX. *Reformatów* nastąpi. (10,468.)

— Donoszą nam z Grójca, że tam 2go b. m., zakończył życie, w wieku lat 50, ś. p. Jan *Sikorski*, Urzędnik Banku Polskiego.

— Donoszą nam z Janowa, że JW. Biskup Benjamin-Piotr-Paweł *Szymański*, w dniu 29 Czerwca r. b., w Uroczystość Świętych Patronów swoich, skończył 50 lat w zawodzie Kapłańskim, z gorliwością Apostolską i poświęceniem pracując w Kościele BOŻYM. Podwójna zatem Uroczystość obchodzoną była w Katedrze Janowskiej. Święto Apostołów Piotra i Pawła, i razem Sekundycji JW. Pasterza. Jego Excellencja sędziwą otoczony assystą, złożoną z Prałatów, Kanoników Katedralnych, oraz Kapłanów, zasłużonych w swojem powołaniu, Pontyfikalnie celebrował Summę, po odprawieniu której, ze zwykłem błogosławieństwem Pasterskiem, udzielał czcigodny Biskup błogosławieństwo jako Kapłan-Jubilat, przez wkładanie rąk na głowy wiernych. Pobożni, licznie zebrani, uczestniczyli w tem rzadkiem i niepamiętnem jeszcze dla Katedry Janowskiej Nabożeństwie; z rozrzewnieniem przystępowali do ucałowania nogi i rąk Świątobliwego Starca-Kapłana, a on ściskał głowy i błogosławił wszystkim. Nabożeństwo od pół do 10tej z rana, trwało do kwadrans na 3cią, po skończeniu którego, liczni obywatele przybyli na tę uroczystość, tudzież Władze wojskowe i cywilne, składały JW. Pasterzowi swoje powinszowanie, poczem nastąpił obiad,

w czasie którego serdeczne życzenia na cześć Jubilata ponowione zostały.

— W dniu 27 Czerwca r. b., w wyższym prywatnym 5cio-klassowym męzkim zakładzie naukowym, przy ulicy Sto-Jerskiej Ncr 1775, utrzymywanym, odbył się examin roczny, który obecnością swoją zaszczycić raczyli: Wny Fecht, Inspektor szkół miasta Warszawy, W. JX. Jakóbowski, Członkowie Rady Wychowania; Wny Krysiński, Inspektor Iej Specjalnej Szkoły Powiatowej, W. JX. Rogowski, Proboszcz Parafji PANNY MARJI, delegowany; oraz Rodzice, Krewni i Opiekunowie uczącej się młodzi. Po ukończonym examinie, następujący uczniowie, za wzorowe posłuszeństwo, pilność i postęp w naukach, dobre obyczaje i moralne zachowanie się, otrzymali doręczone sobie przez Wgo Inspektora Szkół miasta Warszawy, nagrody w xiążkach: z klassy wstępnej: Plebański Ludwik, Higersberger Józef, Hirschband Benjamin, Gładysz Ignacy, oraz za szczególny postęp w języku Ruskim; Sieraczek Jakób; z klassy Iej: Piechowski Jan, Drążkiewicz Błażej; z klassy IIej: Ceisinger Józef, Leszczyński Stanisław; z klassy IIIej: Koplewski Władysław, Popielewski Stanisław; z klassy IVej: Malinowski Czesław, Rudziński Stanisław, Jabłoński Adam. Nagrody w listach pochwalnych: z klassy wstępnej: Sieraczek Jakób, Pawliński Bonawentura, Czubalski Bronisław; z klassy Iej: Rothwand Leon, Frenkel Józef, Wolff Wiktor; z klassy IIej: Ring Stanisław, Jasiński Michał, Strzeszewski Roman; z klassy IIIej: Wojcicki Władysław, Zaleski Władysław, Skiba Alexander; z klassy IVej: Skiba Juljan, Pawłowicz Wiktor, Kozłowski Wacław. Z upływem ferji szkolnych, zapis uczniów i rozpoczęcie nauk w zakładzie, we właściwym, przez Zwierzchność Szkolną oznaczonym czasie nastąpi.—Przełożony Zakładu, Magister Prawa i Administracji, Jan-Nepomucen *Leszczyński.*

— W wyższym żeńskim, pięcio-klassowym zakładzie Pani Pauliny *Krakow*, na odbytym popisie publicznym, w obecności W. Inspektora *Fechta*, Członka Rady Wychowania W. *Dziekońskiego* i licznie zgromadzonych rodziców, krewnych i opiekunów wychowanic, z których 14 ukończyło zupełny kurs nauk, następujące z nich otrzymały nagrody w xiążkach: Z klassy Iszej: Biron Leokadja, Bujalska Marja i Dziubińska Helena. Z klassy IIgiej: Antoniewicz Alexandra, Grzywińska Helena i Czarnomska Anna. Z klassy IIIej: Chrzęńska Marja, Kuszel Joanna, Trąbczyńska Antonina i Wieniawska Aniela. Z klassy IVej: Golcz Wanda, Sędzimir Alexandra, Grobicka Bronisława, Kurmanowicz Marja i Pokoska Zofja. Z klassy Vej: Enderlin Franciszka, Rubinstein Stefanja, Schmidt Bronisława, Osuchowska Klara, Mrozińska Bronisława, Bogusławska Józefa, Wiśniewska Joanna i Grosser Marja. Listy pochwalne otrzymały: Z klassy Iej: Żwan Aniela, Galińska Marja i Knoll Sabina. Z klassy IIej: Brun Marja, Grzywińska Jadwiga, Krupecka Aniela i Bogowolska Marja. Z klassy IIIej: Grabowska Julja, Reichman Antonina, Reichman Helena i Mozer Fryderyka. Z klassy IVej: Golcz Helena, Gołębiewska Przemysława, Beczkowicz Matylda, Wojno Marja, Enderlin Ludwika i Wessel Marja.

— „Opiekun Domowy“ z rozpoczęciem nowego półrocza, nowe też rozpoczął życie. Pomijając nader pożyteczne dodatki informacyjne i ryciny od czasu do czasu rozsyłane Prenumeratorom, nie możemy zamilczeć, że co do wyboru treści, znaczny w nim widzimy postęp. Zamiast rozwlekłych powieści, znajdujemy krótkie i zajmujące powiastki, a obok tego nadzwyczaj zwiększony dział techniczny, który Czytelnikom „Opiekuna“ rzetelną może przynieść korzyść. Wobec takiego postępu i przy niesłychanej jego taniości, zdaje się, że „Opiekun Domowy“ śmiało może polegać na opiece Publicznej.

— Wyszła z druku broszura, pod tytułem: „Żywot, skon i nauka, Jakóba Józefa Franka, ze spółczesnych i dawnych źródeł, oraz z dwóch rękopismów, z ryciną, opowiedział Dr F. Hipolit *Skimborowicz*,“ nabyć ją można we wszystkich znaczniejszych xięgarniach.

— Parę dni temu, grono Lekarzy i Professorów Szkoły Głównej, odwiedzało, o godzinie 11tej wieczorem, chorą kobietę, znajdującą się na kuracji w tutejszym Szpitalu Śgo Łazarza, w oddziale Dra J. *Belkiego*. Chora ta około godziny 11tej wieczorem, zaczyna, wśród twardego snu, śpiewać, na nótę pieśni nabożnych, potem równo z pojawieniem się światła xiężycowego, zrywa się z łóżka konwulsyjnie, z zamkniętemi oczyma, biegnie ku oknu, w którym widać xiężyc, wyciąga ręce ku Niebu, a nie mogąc się wydostać przez okno, chodzi po sali szpitalnej, ściele łóżka opróżnione, porządkuje sprzęty rozłożone koło łóżek, słowem naśladuje przez sen te wszystkie czynności, które w ciągu dnia widzi spełniane przez posługaczki szpitalne. W dniu, o którym powyżej wspomnieliśmy (w zeszły Poniedziałek), xiężyc zakryty był chmurami, a chorą umieszczono w oddzielnym pokoiku, do którego nad ranem dopiero promienie xiężyca mogły się dostawać. Chora, wśród głębokiego snu, poczęła nagle śpiewać wyrazy łacińskie, jakie podczas nabożeństwa słyszeć mogła. Gdy śpiew ten trwał długo, a chora nie rozpoczynała swojej conocnej wędrówki, jeden z obecnych lekarzy nakłół szpilką skórę na grzbiecie nogi pacjentki. Chora wówczas gwałtownie się zerwała z łóżka i poczęła chodzić po pokoju, to wspinając się do okien, to znowu porządkując pościel na łóżkach, a mimo to, że kilkakrotnie mocno się uderzyła o krawędź ściany i o drzwi wychodząc na korytarz, nie mniej przeto się nie zbudziła. Stan więc ten ciekawy nie można nazwać somnambulizmem czyli lunatyzmem, gdyż i inne bodźce, jak np. w owym wypadku ukłócie, attak ten wywołało. Zdaniem jednego z obecnych Profesorów, stan ten daje się raczej porównać do szczególnych zjawisk, opisywanych w nauce, jako przejście od snu do czuwania. O dalszych spostrzeżeniach nad tym zajmującym fenomenem, nie omieszkamy zawiadomić naszych Czytelników.

— W zeszłą Sobotę w Resursie Kupieckiej, po odbytem ballotowaniu, przyjęci zostali na Członków tejże Resursy: PP. Nelken Juljan, Rogiński Kazimierz, Piotrowski Michał, Dobiecki Napoleon, Rosso Karol, Żelazowski Jarosław, Zalewski Stanisław, Milhausen Józef, Kożarski Michał, Paszkowski Alfons i Lemański Ludwik.

— Niezadługo w teatrze naszym, wznowionym być ma dramat *Korzeniowskiego* p. t.: „Żydzi“, tudzież graną będzie komedja Hr. *Fredry* „Pan Jowialski.“

— Jutro w *Eldorado*, po raz pierwszy, Pani *Gooz* i P. *Victor* wykonają wielki duet komiczny, p. n. „Un homme Contrariant,“ który po 300-kroć był przedstawiany w teatrze Bouffes-parisiens, a w Sobotę, także po raz pierwszy, Pani *Gooz* i P. *Colombet* wykonają komiczny duet, p. n. „Mariotaine ou la Lorette de Paris,“ i na powszechne żądanie „Sapera.“

— Wrótce ma tu przybyć słynny pogromca lwów, Pan Karol *Kreutzberg*, w zamiarze dawania przedstawień.

— Chodnik kamienny przy nowym wirydarzu na Krakowskiem-Przedmiesciu, już się urządza. Na wirydarzu wczoraj koszono trawę.

— Z powodu kładzenia nowego bruku na ulicy Miodowej, taż ulica w części swej od Kapitulnej do Senatorskiej, dla przejezdnych zamkniętą została. Czasowo także wstrzymanym został przejazd przez ulicę Trębacką, na połowie części jej, bliżej głównej bramy pocztowej położonej.

— Apteka, w rynku Starego-Miasta od lat wielu istniejąca, z obecnym kwartałem przeniesioną została do domu przyległego pod Ner 40, bliżej ulicy Sto-Jańskiej. Widzieliśmy jej urządzenie, pełne gustu i wygody, które całkowicie wykonał Pan Antoni *Dworakowski*, majster stolarski, i przyznać musimy, że nic do życzenia nie pozostawia.

— Ktoby miał do sprzedania *Dzienniki Praw*, to jest *komplet*, lub nawet pojedyńcze tomy do 26 tomu, zechce nadesłać wiadomość do księgarni *Gebethnera*, lub do domu przy ulicy Nowogrodzkiej Nro 1618 *L*, pod Nr lokalu 5ty, w godzinach pomiędzy 5tą a 7mą (2gi dom od alei Marszałkowskiej na prawo). (10,460.)

— Z Powiatu Sandomierskiego donoszą nam, iż dotąd tam trwają susze.

— Zbiegiem okoliczności, gdy P. A. C. oddawała w drukarni *Kurjera Warszawskiego* ogłoszenie o zagubionej dość znacznej kwocie, zgłosił się do tejże drukarni Pan G., mieszkający w hotelu Paryzkim, pragnąc, drogą naszego pisma, uprzedzić osobę poszkodowaną o znalezionych przez siebie pieniądzach. Po odebraniu tychże, P. A. C. przeznaczyła rs. 2, dla Eleonory L. i jednego rubla dla T. Dary te już wręczone zostały komu należy.

Wiadomości Zagraniczne.

FRANCJA.—W Paryżu, jak to już wiadomo z depeszy telegraficznych, posiedzenia Ciała Prawodawczego zostały zamknięte. Pogłoska, jakoby Rząd przy tej sposobności miał zakommunikować pewne objaśnienia, w przedmiocie polityki zagranicznej, nie sprawdziła się.—Dzienniki Francuzkie otrzymały polecenie, ażeby obustronne urzędowe depesze, z widowni wojny, ogłaszały dosłównie i bez żadnych ze swojej strony komentarzy.—„France“ szczególniej usiłowała dotąd przedstawiać Prussaków za zwyciężonych. —Louis Blanc, w dzienniku „Temps“ wynurza zdanie, że Austrja przez porozumienie się z Włochami, teraz jeszcze zrobiłaby dobry interes, i uzyskała do rozporządzenia około 200,000 ludzi. (Ind. Belge).

NIEMCY.—„Nordd. Allg. Ztg.“ usprawiedliwia zarzut, czyniony przez niektóre dzienniki Prussom z powodu, iż wojska Prusskie opuściły Moguncję, dla osadzenia której potrzeba byłoby najmniej 15,000 ludzi; gdyby więc ich tam wysłano, odciągniętoby tym sposobem znaczną siłę od innych ważniejszych celów. Podług zdania strategików, twierdze Koblenz i Ehrenbreitstein, są wystarczające do zasłonienia Pruss Nadreńskich od napaści ze strony koalicji Południowo-Niemieckiej.—Z placu boju, z Reichenberga, piszą pod dniem 28go Czerwca: Ze wszech stron nadchodzą tu wiadomości o zwycięztwach. Piąty korpus armji (Poznański), który wczoraj już z powodzeniem attakował korpus Ramminga i dywizję ciężkiej jazdy Xięcia Holsztyńskiego, wziął 8 dział, 3 sztandary i 1000 jeńców, oraz odparł nieprzyjaciela do Jozefsztadu, dziś znowu wystąpił do walki i odniósł nowe zwycięztwo. Korpus gwardji pobił zupełnie korpus 10 (Gablenza), wziął do 2000 jeńców, działa i zapasy wojenne. Podobnież dywizja armji Xięcia Fryderyka Karola i dywizja armji Jenerała Herwartha, odniosły stanowcze korzyści. Wszystkie trzy armje są teraz połączone i liczą do 280,000 ludzi. Bunzlau jest w naszem ręku, a droga do Pragi stoi nam otworem. Austrjacy bili się z rozpaczną walecznością; oficerowie szli naprzód przed szeregami z szablą w ręku, ale wszystko napróżno. Waleczność nie mogła podołać przeciw przeważnej sztuce manewrowania i straszliwemu ogniowi karabinów igiełkowych. Oficerowie Prusscy, aby zapobiedz przedwczesnemu strzelaniu, kazali żołnierzom nabijać broń dopiero w ostatniej chwili, ale i wtedy jeszcze dawano po 5 do 6 salw, z taką szybkością i pewnością, że odpierano nawet najnatarczywsze attaki. Jazda Prusska także dawała w bitwie kilkakrotnie wprzód ognia z karabinów igiełkowych, a później dopiero uderzała na szable. Z obu stron walczono z nadzwyczajną zaciętością.—Kolej do Görlitz ma być otworzoną znowu w tych dniach. Władze Prusskie poleciły mieszkańcom Drezna i okolic, złożyć posiadaną broń przed upływem dnia 3go Lipca.—Wiadomość, jakoby bataljon piechoty Bawarskiej przybył do Meiningen, jest mylną. (Schl. Ztg.)

Ostatnie Wiadomości.

Wypadki na widowni wojny zaczynają się rozświecać coraz bardziej. Trudno już powątpiewać o nieprawdziwości dotychczasowych raportów Wiedeńskich, i o stanowczej przewadze oręża Prusskiego. „Ind. Belge“, porównywając raporta Berlińskie z Wiedeńskiemi, z samego wyliczenia miejscowości, zajętych przez wojska Prusskie, wskazuje ważność otrzymanych przez nie korzyści. Krwawe walki pod Giczinem i odwrot rozstawionego tam korpusu Austrjackiego, otwierają drogę do Pragi, tak, iż wkrótce spodziewać się można, iż ta stolica Czech zajętą zostanie przez oddział armji Xięcia Fryderyka Karola. „Patrie“ czyni uwagę, iż Xiążę ten uchodzi za jednego z najlepszych Jenerałów Niemiekich.— Z Wetzlar 2 Lipca piszą: O godzinie 1ej wkroczyło tu około 4,000 piechoty i strzelców z 6ciu działami, z korpusu Xięcia Alexandra Hesskiego. Zarekwirowali oni 2,100 butelek wina, 4,200 porcji mięsa, 800 bochenków chleba, 200 racji furażu, 20 centnarów owsa i 12 centnarów siana. Bióro telegraficzne osadzone było do godziny 7ej wieczór przez komendę wojskową, ale nie zburzone. Wojska Południowo-Niemieckie opuściły tegoż samego dnia miasto, między 4tą a 7mą, oddzia-

łami pojedyńczemi w kierunku do Giessen.—Do Hanoweru przybyło już 2 b. m. nieco oficerów i żołnierzy, z pomiędzy ranionych pod Langensalza.—Xiążę Fryderyk Würtembergski, udał się przez Wiedeń do kwatery głównej armji Północnej.

Z Włoskiego placu boju nie wiele jest do doniesienia. Pogłoska, jakoby flota włoska miała doznać klęski, znajduje zaprzeczenie w listach i telegramach z 30 z. m. przez dziennik „Patrie“ podanych. — Od armji Włoskiej brak ważniejszych wiadomości.—Korrespondenci Austrjaccy uskarżają się na okrucieństwa, jakich się mieli dopuszczać Włosi względem strzelców Tyrolskich, przez powieszenie 3ch ranionych Tyrolczyków. Jen: Austrjacki Baron John, zaniósł o to zażalenie do Jen: La Marmora, który przyrzekł zarządzić surowe śledztwo, i w razie potwierdzenia prawdy tego faktu, wymierzyć przykładną sprawiedliwość.

Podług depeszy z Londynu z 3go b. m. nowe ministerstwo ma być zainstallowane w Piątek. „Times“ donosi, że skład jego będzie następujący: Derby, pierwszy Lord skarbu; Disraeli, Kanclerz skarbu; Peel, Sekretarz Stanu do spraw wojennych; Stanley do spraw zagranicznych; Walpole do spraw wewnętrznych; Carnarvon, kolonji; Cranborne, Indji; Pakington, marynarki; Northcote, Prezes biura handlowego; Chelmsford, Lord Kanclerz. (Nordd: Allg: Ztg.)

Depesze Telegraficzne.

Berlin, 4 Lipca. (o godzinie 1ej minut 56 po południu).— We wczorajszej bitwie, fizyliery gwardji wzięli 20 dział, pułk Elżbiety 10 dział, pierwszy pułk gwardji 8, od reszty oddziałów nie nadeszły wiadomości. Prussacy zdobyli 3 sztandary. Austrjacy w ucieczce z twierdzy Königgrätz, porzucili i Pardubice. Kawalerja ściga. Droga okryta jest porzuconą bronią i pakunkiem. Przeciwko nam (Prussakom), pięć, jak się zdaje, Austrjackich korpusów zajmowało bardzo silną pozycję. Dwunasty pułk huzarów rozbił dwa *caré* i zdobył 4 działa. Pod samym Horitzem wzięto dotąd 10,000 jeńców.

— *Wiedeń 4go Lipca.*— Głoszą z pewnością, że Jenerałowie Clam Gallas, Henigstein i Krizmanicz, zostaną stawieni przed Sądem wojennym.— Słychać, że zawiązano układy z Francją o ustąpienie Wenecji.— Hr: Mensdorff, wyjechał dziś do kwatery głównej.

Cielątka

(Bajeczka.)

Cielątka na pastwisko wypuszczone wiosną,
Nuż hulać, wybrykiwać i skakać po dworze:
Tak im lekko, tak rzeźwo, swobodno, radośno!
A w tem widzą — tu doją krowę, tam wół orze.
„Ach, ach! czyż to i z nami tak kiedyś być może“?
—„Nie będzie! niechno tylko rogi nam porosną“,—
Rzekł byczek czerwoniawy i z główką pstrokatą,
„Pokażem gospodarzom!...“—A gospodarz na to:
„Cicho! żal mi cię byczku!— wprawdzie mam nadzieję,
Że nim rogi wyrosną, mózg ci wprzód dojrzeje;
Bo inaczej, musiałbyś doznać na ostatek,
Że nie chcąc iść do pługa, trzeba iść do jatek“.

Przyjechali do Warszawy: Boski Ignacy Ob: z Bożego; Górski Jan Ob: z Włocławka; Karwowski Fran: Ob: z Opatowa; Lubomirski Eug: Xiążę z Kruszyny; Osten-Saken Edward Ob: z Wierzchni.

Wyjechali: Dłużewski Józef Ob: do Dłużewa; Makomaski Hipolit Ob: do Kiełbowa; Potocki Ignacy Ob: do Czarny; Sołtyk Marceli Hr: do Piastowa.

Przyjechali z Zagranicy: Skarżyński Bron. Ob: z Krakowa; Tchorznicki Konst: Ob: ze Lwowa.

Wyjechali Zagranicę: Plater Adam Hr: do Poznania; Zamojski August Hr: do Poznania.

TEATR WIELKI.

Jutro, na żądanie: *Robert i Bertrand.*

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś, *Przez zazdrość.—Deszcz i Pogoda.— Za piękny.*

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 5 Lipca 1866 roku.

Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	83	—	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	86	40	85	90
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	84	40	—	—
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	61	—	60	33
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	113	—	112	50
„ „ „ z r. 1866,	107	—	106	50
Bilety Banku Cesarstwa	86	50	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	70	75	70	33
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	61	—	60	50
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	128	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	93	—	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	93	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs.— k. 14⁴/₉. Od Listów likwidacyjnych rs. — k. 38⁸/₉.

Ceny Targowe Warszawskie.— Dnia 4go b. m. płacono: Za korzec pszenicy od rs. 4 kop. 65 do rs. 7 kop. 20; żyta od rs. 4 k. 5 do rs. 4 kop. 22½; owsa od rs. 3 k. — do rs. 3 kop. 15; gryki od rs. 4 k. 50 do rs. 4 k. 80; kartofli od rs. 2 k. 10 do rs. 2 k. 25.

Okowity próby 10, płacono dnia 3 b. m., za wiadro od rs. 2 k. 75¾ do rs. 2 k. 95; za garniec od kop. 90 do k. 95.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.